

ZAKŁAD POGRZEBOWY

przy kościele św. Rocha w Domu Starców
przy ul. Dąbrowskiego 1.

Wóz pogrzebowy własny.

Przy zakładzie otwarty duży dział dewocjalji:

figury, świece znanej firmy „Polo”,
wino mszalne, Tarragońskie pół-
słodkie gwarantowanej jakości w
cenie 4 zł. 50 gr. flaszka, oliwa, ka-
dzidło od 6 zł. za kg., obrazki, obrazy,
książki, do nabożeństwa, oraz bire-
ty, ornaty, bielizna kościelna.

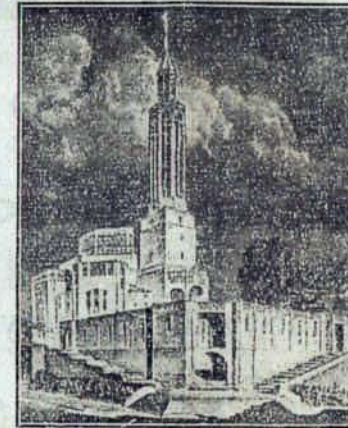
Zwiedzanie zakładu nie obowiązuje do kupna.
Sprzedajemy najtaniej.

Dochód przeznaczony na
utrzymanie Domu Starców.

Polecamy się łaskawym względem Białostoczan
mieszkańców parafii okolicznych.

JUTRZENKA BIAŁOSTOCKA

MIESIĘCZNIK
informacyjno-
religijny



Numer pojed. 20 gr.
Roczna prenum. 2 zł.

TREŚĆ NUMERU:

1. Królowo Różańca Świętego (wiersz).
2. Smutna opowieść.
3. Ze wspomnień więziennych w Bolszewii.
4. Dwie uroczystości.
5. Zwrot ku tradycjom.
6. Niezwykły kapłan katolicki w Ameryce.
7. Co słyhać w m. Gródku.
8. Nietakt Niemców Michałowskich.
9. Z dziejów naszej przeszłości.
10. Drzazgi.
11. Z galerii białostockiej.
12. Kronika.
13. Wiadomości ze świata katolickiego.
14. Rzeczy ciekawe.
15. Co słyhać w Rosji Sowieckiej?
16. Trochę śmiechu bez grzechu.
17. Ofiary.
18. Intencja dla kótek różańcowych na miesiąc październik.

Adres redakcji i administracji: BIAŁYSTOK, ul. Dąbrowskiego Nr. 1, telefon 73.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny Ks. Kan. ADAM ABRAMOWICZ

Polskie Zakłady Graficzne „Dziennik Białostocki”, ul. Legionowa 2. Telefon 63 — Obst Nr 1044.

Bławat Polski

BIAŁYSTOK

ul. Dąbrowskiego Nr 1.

został obficie zaopatrzony w modne

materiały jesienne

Ceny ściśle fabryczne na towary białe

S C H E J B L E R O W S K I E

AKSAMITY, JEDWABIE, MATERIAŁY

SUKIENNE MĘSKIE I DAMSKIE

po cenach rewelacyjnie niskich.

Rok XI.

PAŹDZIERNIK 1938 r.

Nr 10.

JUTRZENKA BIAŁOSTOCKA

MIESIĘCZNIK INFORMACYJNO-RELIGIJNY.

Hipolit Lisowski.

Królowo Różańca Świętego!

Z niebieskich schodzisz wzgórz

W aniołów asyście

Na poratunek dusz,

Aby je z wszelkich win oczyścić,

Na rękach Swych trzymasz Pana naszego

Królowo Różańca Świętego!

Na Twe spotkanie o,

Przenajświętsza Pani,

Z ufnością ludzie mkną

Z prośbami biedni, zatroskani,

Byś ich chroniła od działania złego, — —

Królowo Różańca Świętego!

Błogosław, prosim, łan,

Co zbożem wykwita, —

Błogosław każdy stan,

Jako Rzecz wielka Pospolita! —

Modłę błagalną przyjm serca naszego, —

Królowo Różańca Świętego!

Białystok, 22. IX. 1938 r.

Smutna opowieść

— No koledzy! Przepraszam bardzo, ale muszę już opuścić Wasze miłe towarzystwo, — rzekł, wstając od kart pan Wincenty.

— O! niema tak dobrze... Zaraz, zaraz... Nie zechcesz chyba nam zepsuć zabawy... I dokąd tak się śpieszysz... Wy-

krzykiwali zawiedzeni jego towarzysze i przemocą ciągnęli go do stołu.

Pan Wincenty jednak stanowczym ruchem odsunął natrętnych przyjaciół i powiedział: — Dziś jest 1-go października i ja chciałbym być na uroczystym rozpoczęciu różańcowego nabożeństwa...

Zdziwienie odmalowało się na twarzach przyjaciół pana Wincentego, a jeden z nich, który najmniej „grzeszył” pobożnością począł dowodzić, że ta dewocja niema żadnego sensu, że godziwe rozrywki są przecież przez kościół dozwolone i wreszcie, że październik ma wszakże aż 31 dzień i jeżeli pan Wincenty taki nabożny to może jeszcze nie jeden raz na to różańcowe nabożeństwo trafić.

Ale pan Wincenty był nieugięty i przerwał niepotrzebną gadaninę tymi słowy: — Posłuchajcie mnie, a wszystko zrozumiecie! Kilka lat temu tak bardzo pobożnym nie byłem. Ot byłem sobie takim „letnim” katolikiem. Chodziłem wprawdzie do kościoła ale więcej z przyzwyczajenia niż z potrzeby duchowej i tak się życie jakoś plotło.

A choć przysłowie mówi: „kiedy trwoga, to do Boga”, ja jednak i wtedy nie zmieniłem się, gdy utraciłem posadę i nędzą zajrzała mi w oczy.

Przeciwnie, zwątpiłem do reszty we wszystko i postanowiłem kres położyć swemu mizernemu żywotowi. To przecie takie modne dzisiaj, nawet dzieci już popełniają samobójstwa, — wtrącił ze smutnym uśmiechem pan Wincenty.

Pamiętam, był to chłodny jesienny dzień, gdy przedzierając się przez gęstą, lepką mgłę sieczony drobnym przejmującym kapuśniaczkiem odbywałem swą ostatnią drogę... do wieczności.

Ze wspomnień więziennych w Bolszewii

Siostry Ł. Czechowskiej ze zgr. Misjonarek Św. Rodziny

W Tobolsku.

Otóż i Tobolsk. Piękny widok miasta pociąga nasze oczy. „A gdzie jest więzienie”? To nasze zwykłe zapytanie przy zbliżaniu się do miast w tej etapowej drodze. Tam na górze. Pięknie wygląda ta góra, uwieńczona pomnikiem Jermaka, zdobywcy Syberii. Tam dalej wysoki mur z czerwonej cegły opasuje więzienne gmachy, panujące nad miastem, jak wyraz potężnej, lecz gniotącej siły. U stóp tej góry błyska krzyż małego kościoła katolickiego w gotyckim stylu... Serce napelnia radość i tęsknota na ten widok. Tu będę żyła więźniem w pobliżu Pana—Więźnia miłości. Pragnienie Komunii św. przepelnia serce. — Ach! już rok prawie, jak żyję bez tego za-

Zdawało się, że nic mnie na tej drodze nie zatrzyma, a jednak... Jednak napotkałem kościół, kościół rzęsiście oświetlony, pełen rozmodlonego tłumu, odbijający się jaskrawym kontrastem od ciężkiego mroku ulicznego i pustki.

Czyż potrafię wytłumaczyć dlaczego wstąpiłem wtedy do kościoła? A to właśnie mnie uratowało.

Stojąc za filarami słuchałem ufnych, żarliwych modłów ludzi, z których niejeden miał napewno takie ciężkie życie jak ja,—słuchałem tak długo, aż poczułem jakąś dziwną przemianę w duszy, natchnienie do życia... Wróciłem do domu, a następnego dnia otrzymałem wezwanie do pracy.

Czy teraz będziecie się dziwić, że nie opuszczam różańcowego nabożeństwa?!

Odpowiedzi pan Wincenty nie otrzymał, uściśnął więc w milczeniu dłonie kompanów i wyszedł.

Za nim zdaleka postępowali jego przyjaciele.

Gie.

Dwie uroczystości

Przeżywaliśmy w dniach 17 i 18 września dwie niezwykle i rzadkie uroczystości: kongres dekanalny III zakonu św. Ojca Franciszka w Korycinie i sprowadzenie relikwii z Warszawy św. Andrzeja Boboli, zaś przy tym poświęcenie fundamentów świątyni w Starosielcach wznoszonej ku czci tego świętego.

Uroczystości kongresowe rozpoczęły się hymnem do Ducha świętego Veni creator i Mszą św. odprawioną w pięknej

siłku ducha.

Droga do więzienia wypadła zupełnie mimo tego kościoła. Postać Niepokalanej Dziewicy nad kościelnym gankiem zdała się nas witać; spuszczała ku nam swe dłonie, siejąc promienie łask. Nie możemy, niestety, tutaj się zatrzymać, idziemy dalej. Błoto tak wielkie na ulicy, której środkiem nas prowadzą, że nogi nam grzęzną wyżej kostek, a nie wolno wejść na tretuar. Po przybyciu do więzienia prowadzą nas do ogólnej celi z kryminalistkami. Niestety, znowu towarzystwo tych nieszczęśliwych wyrzutków społeczeństwa. Znowu wstrętne słowa, ohydne zachowanie się i rozmowy, trwające przez cały dzień i nawet w nocy, bo jeżeli zasypiają, inne, się już przespały prowadzą dalej swoje bezecne mowy. Znowu i tutaj trzeba to wszystko słuchać i słuchać, aż do zabicia możliwości myślenia o czym innym. Ach nie słyszeć, nie widzieć tego, ciszy i spokoju — o nic więcej nie proszę Cię narazie, o Panie! Nazajutrz, w dzień uroczystości Narodzenia N. M. P. nie

gotyckiej świątyni korycińskiej. Referaty i podniosłe nauki dla tercjarzy wygłosili: O. Uchman, franciszkanin, specjalnie przybyły z Kalwarii Paclawskiej, ks. dyr. Swirkowski oraz ks. Bolesław Serafin i ks. Adam Ostrowski. W czasie całonocnej Adoracji co najmniej trzy tysiące tercjarzy przystąpiło do spowiedzi i do komunii świętej.

Kulminacyjnym punktem Kongresu była niedziela. Ze wszystkich stron dekanatu śpieszyły pielgrzymki tudzież delegacje tercjarzkie z najdalszych okolic. O godz. 7^{1/2} rano zjeżdża Jego Excellencja nasz Arcypasterz ks. Romuald Jałbrzykowski witany uroczysto przez licznie zebrane duchowieństwo z ks. dziekanem korycińskim Bonifacym Oleszczukiem na czele. Następuje ingres do świątyni i bierzmowanie. O godz. 10-iej Jego Excellencja celebruje sumę w otoczeniu ks. kanclerza Kurii Metropolitalnej kanonika Adama Sawickiego, dyr. Akcji Kat. ks. Romualda Swirkowskiego, ks. kan. Albina Jaroszewicza, dziekana grodzieńskiego, ks. Michała Samosionka, dziekana knyszynskiego, oraz asysty. Podniosła naukę w świątyni wygłosił ks. Ignacy Cyraski, dziekan Wasiliszski, zaś na ementarzu O. Uchman. O godz. 1 po poł. odbyła się w obecności Jego Excellencji naszego Metropolity i p. vicewojewody Jankowskiego przed Domem Katolickim defilada młodzieży i tercjarstwa ze sztandarami. Następnie Jego Excellencja żegnany serdecznie przez tercjarstwo odjechał w kierunku Starosielec, witany po drodze przez licznie zebranych parafian Dobrzyńskich ze swymi duszpasterzami na czele. Młodzież K.S.M. z działawą krucjaty eucharystycznej odśpiewała piękny hymn powitalny.

Uroczystościom tercjarzskim w Korycinie towarzyszyła

dają nam jeść do czwartej godziny, ponieważ twierdzą, że dużo nam dano chleba na drogę. Ale spotyka mnie szczęście — pomieszczają mnie z pewną osobą pobożną w małej osobnej celi. Zdaje mi się, że jestem przeniesiona z ziemskiego piekła i obie tą ciszą oddychamy, jakby najwonnijszym powietrzem. Nic nam więcej narazie nie potrzeba. Dozorczynie nas podziwiają, że cały dzień prawie siedzimy na swych narach i milczymy. Współczują, że tak mamy siedzieć dziesięć lat. Lecz ten wypoczynek duchowy trwał tylko przeszło miesiąc czasu. Znowu nas złączono z kryminalistkami z braku miejsca w więzieniu.

Nie pomogły nasze prośby i piśmienne podania. Cztery miesiące wypadło znosić te warunki. Dowiedziałam się, niestety, w tym czasie, że zło jest jakby niewyczerpane w naturze ludzkiej, o czym przedtem nawet nie przypuszczałam nigdy i pojęcia nie miałam, by człowiek tak się mógł poniżyć.

(c. d. n.)

przepiękna pogoda. Uczestników Kongresu obliczają na 12 tysięcy. Korzyść duchowa kongresu była bezsprzeczna.

* * *

Przeszło trzy tysiące białostoczian wyruszyło w niedzielę na powitanie relikwii św. Andrzeja Boboli do m. Starosielec. Dwa razy tyle zebrało się z okolicznych parafii. To też duży plac przyszłego kościoła był wypełniony w całości. Na cokole z kamienia ustawiono gustowny w nowoczesnym stylu ołtarz, przy którym uroczystą sumę w asyście odprawił dziekan białostocki ks. Aleksander Chodyko. Piękną naukę o św. Andrzeju i Jego zasługach dla Kościoła i Polski wygłosił delegat jezuitów prowincji Warszawskiej O. Nowak.

O godz. 14^{1/2} przybył z Korycina Jego Excellencja nasz Metropolita. Witany przez Duchowieństwo i tłumy ludu udał się do polowego ołtarza, gdzie po modłach przepisowych poświęcił kamień węgielny oraz fundamenty świątyni. Następnie, gdy Arcypasterz usiadł na tronie, ks. dr Lewosz, proboszcz starosielecki, zobrazował historię powstania fundamentów świątyni, podnosił wielką ofiarność swych parafian, którzy składają w ofierze nie tylko swój grosz, ale i fizyczny swój trud, prosił o błogosławieństwo na dalszą ciężką i odpowiedzialną pracę.

Jego Excellencja w swym przemówieniu dziękował za wysiłki, zachęcał do dalszej budowy nie tylko świątyni materialnej, lecz i świątyni ducha w swych sercach, w końcu cieszył się z dokonanego dzieła i błogosławił wszystkim. Uczestniczył w tej podniosłej uroczystości wojewoda białostocki p. Henryk Ostaszewski, który pomimo nawału prac, zwłaszcza przedwyborczych, znalazł czas, by się łączyć z naszą ogólną radością.

Rozchodziliśmy się pokrzepieni na duchu i przeświadczeni, że świątynia w m. Starosielcach, pomimo trudności materialnej, stanie, zwłaszcza gdy patronuje Świątyni wielki Apostoł Kresów, św. Andrzej Bobola.

Prawdomir.

Zwrot ku tradycjom.

Puklerzem i tarczą obronną każdego państwa jest wojsko. Im większy patriotyzm panuje w wojsku i gotowość większa do ofiar, tym spokojniejsi możemy być o całość naszych rubieży, tym owocniej możemy pracować dla ludzi-braci.

Bardzo dobrze się dzieje, że wojsko nasze zaczęło sięgać do tradycji rycerskich dawnej Rzeczypospolitej i wzorować się przede wszystkim na rycerstwie kresowym, co to, jak czy-

tamy w Mohorcie, w jednej ręce trzymało miecz a w drugiej krzyż lub różaniec. Czyli innymi słowy strzegło całości granic Rzeczypospolitej, niosąc Boga do serc oraz kulturę. Nasz kochany K. O. P. jest odzwierciedleniem tych sławnych rycerzy kresowych. To nawracanie zruszczonej i sprawosławionej dawnej szlachty naszej i włościan na ojców wiarę, to budowanie kościołów i szkół, to budzenie ducha chrześcijańskiego i narodowego, jest przecież nawrotem do rycerskich tradycji naszych.

Ale nie tylko K. O. P. lecz i wojsko innych formacji rozrzuconych po całej Polsce stara się zadzierzgnąć węzły sympatii ze społeczeństwem.

Oto kilka przykładów z najbliższych okolic Białegostoku: Na przedmieściu Starosielce wybuchł pożar. Sporo osiedli poszło z dymem. Nim społeczeństwo zorganizowało się by przyjść z pomocą, wojsko pierwsze natychmiast posłało swoje kuchnie polowe i karmiło przez kilka dni nieszczęśliwych pogorzalców.

Budują się fundamenty kościoła w m. Starosielcach. Niedaleko odbywają się ćwiczenia wojskowe. I oto żołnierza, widząc ofiarną pracę parafian przy kopaniu fundamentów, sami śpieszą z pomocą i dokonywują sporo robot ziemnych przy świątyni.

Na narodzenie Matki Boskiej, wielka uroczystość w Krypnie. Wiernych moc wielka, ale i ubogich nie brakuje. Lecz o to po sumie zjawiają się na placu dwie kuchnie polowe i żołnierze rozdają darmo najuboższym i tym kto chce smaczny obiad. Płyną błogosławieństwa dla wojska. Węzeł przyjaźni zacieśnia się i to nie dużym kosztem. Ufajmy, iż zacieśni się jeszcze bardziej, boć wojsko musi być naszą największą troską i ukochaniem, a bohaterstwa w obronie granic w potrzebie napewno nie zabraknie.

A. A.

Niezwykły kapłan katolicki

w A M E R Y C E

Czy wielu jest ludzi, którym poczta przynosi 40 tysięcy listów dziennie? Och bardzo mało. A tym zwykłym adresatem — rzecz na pozór nie do wiary — jest nie żaden piękny gwiazdor filmowy, ani zwycięski bokser, ale skromny duchowny katolicki w Ameryce ksiądz Karol Coughlin.

Ojciec Coughlin dystansuje pod względem ilości odbieranych listów całe Hollywood, a zawdzięcza to po prostu faktowi, iż co tydzień przemawia przez radio do 30 milionów ludzi w Stanach Zjednoczonych.

Co niedziela o czwartej po południu ks. Coughlin staje przed mikrofonem. Co mówi? Jak osiągnął, że jest w tej chwili bez przesady najpopularniejszym człowiekiem w Ameryce?

Ojciec Coughlin zjawił się pewnego dnia w stacji radiowej w Detroit i zwrócił się do swego dawnego przyjaciela, a obecnie dyrektora radia Fitzpatricka z następującą propozycją:

— Mam w majątku 5 tysięcy dolarów. Powiedz mi, ile możesz mi dać za te pieniądze godzin radiowych dla wygłoszenia kazań na pewien temat?

Fitzpatrick zaczął obliczać i odpowiedział, że może mu dać 52 godziny radiowe do dyspozycji.

— To mi wystarczy, — powiedział ks. Coughlin.

Istotnie, to mu wystarczyło. Po pierwszym kazaniu otrzymał zaledwie osiem listów od słuchaczy. Ale wśród słuchaczy znalazła się pewna 80-letnia staruszka Katarzyna Breivogel, która zaproponowała założenia Ligi Radiowej i zebranie pewnego funduszu dla dalszych kazań ojca Coughlina. Po miesiącu listy zaczęły nadchodzić setkami. A w listach pieniądze. W niektórych były tylko znaczki pocztowe wartości kilku centów, ale w niektórych za to czeka na setki dolarów.

Szybko powstał olbrzymi fundusz i ojciec Coughlin mógł założyć „Ligę Sprawiedliwości Społecznej”.

Liga ta liczy w obecnej chwili 9 milionów członków, a słuchacze ojca Coughlina liczą się na dziesiątki milionów.

Ojciec Coughlin wygłasza kazania, zwalczające komunizm, kapitalizm i wiele innych zjawisk dzisiejszego świata. Na czym polega jego olbrzymie wprost powodzenie? Prawdopodobnie na tym, że mówi o rzeczach popularnych dla mas.

Wygłasza np. w swych kazaniach pogląd, iż człowiek powinien dostawać zapłatę nie tylko za pracę, ale po prostu na minimum życia. Każdy człowiek musi być opłacany. Kobiety nie powinny pracować zawodowo, ale zajmować się domem, natomiast mężczyzna powinien otrzymywać tyle, aby mógł utrzymać żonę i troje dzieci. Podstawą dobrego małżeństwa są dzieci.

Mężczyzna, który idzie na wojnę, czyni to tylko dla obrony własnej rodziny i własnej okolicy. Nieprawdą jest, że żołnierz walczy dla państwa, walczy on dla domu.

Te i tym podobne prawdy ojca Coughlina zyskują mu popularność.

Popularność ta wzrasta jeszcze na skutek wieści o niezwykłej skromności tego księdza w prywatnym jego życiu. Na siebie wydaje grosze, olbrzymie fundusze, jakie otrzymuje, idą na „Ligę Sprawiedliwości Społecznej”.

A sumy te są niemałe. Obliczono, że do ojca Coughlina wpływa z dobrowolnych darów około 12 milionów zł. rocznie.

Co słyhać w m. Gródku.

(Korespondencja własna)

Ponieważ nikt nigdzie nie pisał o naszym życiu katolickim w Gródku, przeto odważyłem się skreślić słów parę do „Jutrzenki“ zwłaszcza że my Polacy, pomimo że Białystok blisko, to jednak stanowimy tu mniejszość wobec sprawosławionych i zruszczonych mieszkańców tego naszego kąta.

Rozpocznę więc od spraw duchowych. Od chwili, gdy ks. Szadbey dzięki swej energii wybudował nam kościółek w Gródku, życie katolickie i polskie zaczęło budzić się jakby ze snu. A gdy nasz Arcypasterz przysłał nam ks. Bronisława Slepaka i uczynił go rektorem na Gródku i Królowym Moście zaczęliśmy rozwijać swoje katolickie życie jeszcze bardziej. A więc zostały zorganizowane Kółka Różańcowe, a z działwy szkolnej utworzono Krucjatę Eucharystyczną, tudzież kółko ministrantów. Kościółek w niedzielę zapełnia się po brzegi modlącymi się, część których stanowią prawosławni. Poza tym w tym roku ks. Rektor wraz z parafianami wybudował schody betonowe u wielkich drzwi kościoła, poprawił ogrodzenie i bramę wejściową, wytynkował wieżę kościoła i zawiesił w niej dzwony ofiarowane przez p. Elijasza (ocięc Ilia). Wykończono podłogi w zakrystjach i chór wraz z balustradą. Ustawiono ławki i stopnie do wielkiego ołtarza, sprowadzono figurę M. Boskiej, oraz splacono dług za figurę serca Jezusowego. Dzięki dotacji Dyrekcji Lasów Państwowych zakupiono stacje Męki Pańskiej oraz obstalowano szafę i komodę dla zakrystii kościelnej.

Tak więc dzięki wspólnym naszym wysiłkom zrobiliśmy, jak na jeden rok i na nasze wprost misyjne warunki, dość dużo. Ufamy, iż gdy będziemy mieli w Gródku erygowaną parafię, dokonamy jeszcze więcej.

Parafianin.

Nietakt Niemców Michałowskich

Skutki nielojalnego postępowania w stosunku do państwa Polskiego, pastora z Białegostoku p. Kraetera, niedały długo na siebie czekać. Ostatnio w Michałowie utworzył się związek młodzieży hitlerowskiej. Czy powstał ten związek pod wpływem p. pastora Kraetera, czy pod wpływem emisariusza z Niemiec, w to nie wchodzimy. Konstatujemy fakt, że związek młodzieży niemieckiej w Michałowie przejął się bardzo szybko zasadami prawdziwego hitleryzmu, zwłaszcza zaś w nienawiści do wszystkiego co katolickie.

Pośród kilku nielojalnych wystąpień tego związku podajemy jeden, który nas zwłaszcza katolików obchodzi i boli.

Od paru lat z dużym pożytkiem pracują w Michałowie zakonnice, misjonarki św. Rodziny, gdzie kierują ochroną i zniechęcającymi starcami. Mieszkają siostry daleko od kościoła w wilgotnych niestety izbach. Wielka opiekunka ubogich w Michałowie p. Olga baronowa Ramm, chcąc przyjść zakonnicom z pomocą, wynajęła w pobliżu kościoła dom u pewnego, Niemca dokąd siostry Misjonarki przeniosły nawet część swych sprzętów. Zdawałoby się prawnie wszystko w porządku. Tymczasem związek hitlerowskiej młodzieży niebacząc na już zawartą umowę zmusił właściciela tegoż domu, Niemca, by dom wydzierżawił dla ich związku. Na prośby zakonnice by pozostawiono im chociaż część tego domu, związkowcy odpowiedzieli, że nie zniosą tego, by pod jednym dachem zamieszkiwały katolickie zakonnice.

Oto pierwsze jaskółki bezwzględności hitlerowców, domowego naturalnie chowu, i ich pogardy dla naszych wierzeń religijnych.

A dawno to (toć dobrze pamiętają starzy ludzie) dziadowie tych młodych Niemców przybyli do Białegostoku z Saksonii i Prus wioząc całą swą chudobę na wózkach w psy zaprzężonych?! A potem tucząc się na robotniku polskim i na ziemi polskiej urosli na wielkich panów, a nawet na milionerów. Aż wojna światowa pomieszała ich mózgi, gdyż posprzedawali za bezcen swoje fabryki największym przyjacielom swym podówczas—żydom. Zaiste, łatwo przyszło, łatwo i poszło.

Lecz nie o to nam idzie, idzie bowiem o to, że jeżeli Niemcy w swej ojczyźnie, pod rządami Hitlera, gaszą wszelki zdrowy a nawet lojalny odruch mniejszości narodowych, to i nasza tolerancja w stosunku do nielojalnych Niemców Michałowskich musi mieć jakiś kres, jakieś granice.

Czas nareszcie zrozumieć, że jesteśmy gospodarzami w swej ojczyźnie i niedopuszczymy by własnym naszym chlebem tuczyl się nielojalni ludzie w tej naszej Ojczyźnie.

A.

Z dziejów naszej przeszłości

Od Indury poprzez Supraśl, Białystok po Brańsk

W organie szlachty zagrodowej p. t. „Nasza Okolica“ czytamy ciekawy artykuł charakteryzujący atmosferę, jaka panowała na terenie Podlasia w okresie poprzedzającym powstanie z roku 1863. Autor zaznacza, że cała ludność za wyjątkiem renegatów przepojona była duchem patriotycznym,

• któremu dawała w kościołach wyraz w pieśniach takich jak „Boże coś Polskę”, i „Z dymem pożarów” zamiast hymnu za cara Wszechrosji.

Meldunki władz o tych nastrojach i konkretnych wypadkach szły od miejscowych władz z dużym opóźnieniem. Nie chciały one narażać miejscowej ludności na szykany.

Tej fali patriotyzmu dała się porwać i Indura.

„Osobistością wkraczającą w Indurze z urzędu był miejscowy przedstawiciel policji, przystaw Osip Kurganowicz. Raport do gubernii wystosował o zajściu niezwłocznie. Opinią wyrzuciła za to Kurhanowicza poza nawias stosunków towarzyskich.

Niebawem nowe zajście wynikło w kościele. Pewnego dnia, gdy pełna energii pani Elżbieta Kurhanowiczowa, wsiedlszy do świątyni łacińskiej zasiadła na ławce na całą szerokość modnej krynoliny, obywatel ziemski z Żarnówki, Hipolit Klimaszewski mruknął coś nieprzyjemnego.

Imość przepłynęła z ławki ku bocznemu ołtarzowi, tam zastąpił jej drogę fabrykant Przewalski. Zaniepokojona napróżno szukała wyjścia, dziad kościelny drzwi zamknął, oświadczając, że przed końcem nieszporów damy nie wypuści.

Nabożeństwo z nieodzownym hymnem narodowym dobiegało wreszcie kresu, lud ruszył do drzwi kościelnych, tłocząc się jak zwykle i wyprowadzając ze sobą panią Elizawetę. W ścisku krynolina doznała ostatecznego szwanku: ktoś oblał ją witrolejem”.

„Ziemiaństwo miejscowe rozpoczęło tymczasem przeciwko Kurhanowiczom zdecydowaną kampanię. Udowodniono przystawowi szereg nadużyć służbowych, ściąganie stałego haraczu od fur zajeżdżających na rynek, nielegalny przydział placów żydom indurskim i t. p.

Ostatecznie jednak, wystąpiło ziemiaństwo z prośbą o pozostawienie Kurhanowicza w Indurze, gdyż przeniesienie zrujnowałoby go materialnie. Nie poskutkowało. Kurhanowicza przydzielono z początkiem roku 1863 do policji w Supraślu pod Białymstokiem.

Wybuchło tymczasem powstanie zbrojne. Powiaty białostocki i bielski ogarnia pożoga. Miasteczka i okolice szlacheckie porwały za broń. Lud podlaski, zacięty i groźny, odpłacał za wszystkie prześladowania. Mieszczanie i szlachta okoliczna wstępowała chętnie do powstańczej „żandarmerii wieszającej”. Ponure egzekucje z obu stron znaczyły pochody polskich i rosyjskich oddziałów. Trzeszczały gałęzie przydrożnych drzew pod ciężarem straszliwego owocu wojny.

W kwietniu wyznaczono Kurhanowicza na miejsce staro i niedołęznego przystawa Wiechniekowskiego, do Brańska.

Ociągał się z wyjazdem: może znał jakieś pogroźki czy poszlaki... Zajechał w końcu na miejsce 10 (22) kwietnia; stanął w zajeździe Herszka Szajkowicza. Zapadła ciemna, groźna ciemność. Północ wybiła...

Okolo godz. 1-ej wkroczyło do zajazdu sześciu zbrojnych. Wyprowadziwszy nieszczęśnika w białym powieszonym w pobliskim drzewie. Egzekucja odbyła się w głuchym milczeniu. Trupa dostrzegli mieszkańcy zaledwie o świcie.

Ciężkie to smutne wspomnienia. Wojna ma twarde dłonie. Był Kurhanowicz jednym z odstępców narodowych. Urodzony w r. 1817, skończył kurs w seminarium unickim w Żyrowicach.

Zła była to wówczas szkoła: klasztor dawny bazylikański, siedziba unickiego konsystorza, stał się gniazdem, skąd wypelzła wstrętna intryga Siemaszki, Tupalskiego i Zubki, co zapredali nieszczęsną unię kościelną w roku 1839.

To też młody kancelista Kurhanowicz w cztery lata od pierwszej swej posady, przepisany został na prawosławie. Nabral z nim i rosyjskiego ducha: w dniach walki śmiertelnej, stanął w szeregi obce. Nie jeden, nie pierwszy, nie ostatni...

Jan Kanty Metrycki.

DRZAZGI.

To jeszcze mało!

To jeszcze mało: „swój do swego!” —
Gardłować — „Z żydem precz”.
Smarować szyby i chodniki;
W tym jednak, bracia rzecz:

Aby nareszcie cały naród:
Elita nasza, gmin,
Hasła co głoszą odżydzenie,
Przetopił w twórczy czyn!

Sejm rozwiązany!

Sejm rozwiązany! Łez rozpaczy
Na jego nie uronim zgon, —
Stroskani „ojcowie” narodu
Wracają do rodzinnych stron...

Chodzi nam o to, by w wyborach
Nie było „cudów” „czarnych” sił...
Aby nareszcie poseł w Sejmie
Reprezentantem naszym był!

Lapis.

Z galerii białostockiej**Kaplica Świętej Magdaleny**

Ongiś: procesje, nabożeństwa,
 Na odpustowy szliśmy fest...
 Później car cmentarz oddał popom, —
 Taki **istinno** — **ruski** gest. —
 Dzisiaj w zniszczonej, zaniedbanej
 Kaplicy nie rozbrzmiewa śpiew, —
 Rozpamiętywa dawne czasy
 Cmentarz w poszumie starych drzew...
 Niech pomni cerkiew prawosława,
 Że carski dawno zginął „ład“, —
 Co nasze do nas wrócić musi!
 Za wiele już czekamy lat! —

h. l.

K R O N I K A.

— Nabożeństwa Różańcowe w październiku będą odprawiane: w Farze o godz. 6-ej wieczór, u św. Rocha również o godz. 6-ej, zaś od połowy października o godz. 5-ej popoł.

— W dniu 3 października w kościele św. Rocha będzie odprawiona o godz. 8-ej rano uroczysta wotywa przed ołtarzem św. Teresy od Dzieciątka Jezus ku uczczeniu tej Świętej. Oktawa już się rozpoczęła w dniu 24 września nabożeństwem o godz. 6-ej wieczór.

— W dniu 30 października przypada uroczystość Chrystusa Króla.

— Prace przy kościele-pomniku prowadzone są w tym roku b. intensywnie. Dzięki długotrwałej pogodzie nie zmarnowaliśmy ani jednej godziny. Pracowało dotychczas 36 robotników w tym 13 mularzy. Pokryliśmy blachą resztę dachu, oszkliliśmy kopułę, otynkowaliśmy prawie całą wieżę, ustawiliśmy figurę na wieży M. Boskiej i zakączymy tynkowanie sufitów we wnętrzu świątyni. Pomógł nam znakomicie p. minister Kościalkowski, który w krytycznej naszej chwili wyasygnował 10 tysięcy zł. na nasz kościół. Pomimo to zadłużyliśmy się grubo i tylko pomoc finansowa ze strony Pana Wojewody może nas wyratować z ciężkich niezwykle opresyj. W końcu musimy dodać, że w tym roku p. prezydent Nowakowski wykazał b. wiele zrozumienia dla naszych wysiłków i czym tylko mógł nam dopomagał.

— W tym miesiącu został gustownie i gruntownie odnowiony wewnątrz kościół w Knyszynie. Plebania knyszyńska wiele zyskała przez dodanie, również w tym roku, nowych podwalin.

— W Michałowie buduje się nowe ogrodzenie cmentarza kościelnego.

— Dowiadujemy się, iż ks. Troska proboszcz w Starej Rozedrance wkłada moc wysiłków, by świątynię rozpoczętą przed kilkunastu laty doprowadzić do pomyślnych rezultatów. Szcześć mu Boże w jego zbożnej pracy.

— Dowiadujemy się, iż ks. prałat Jerzy Sienkiewicz opuszcza swoją parafię w Zabłudowiu i wyjeżdża na stałe do Warszawy. Na ten krok zdobył się ks. Prałat dzięki temu, iż od dłuższego czasu podupadał na zdrowiu, ciężarem zaś dla parafii być nie chciał. Przypomnijmy kilka etapów z życia tego zasłużonego kapłana. Młode życie swoje kapłańskie ks. Sienkiewicz spędza w Wilnie, gdzie jest kolejno wikarym, notariuszem w Kurii Biskupiej i zostaje proboszczem Świętojańskim, słynie daleko przy tem swymi zdolnościami kaznodziejskimi. Rozpoczyna się wojna światowa. Bez wahania, czując, że jest potrzebny przy wojsku polskim, porzuca Wileńską parafię i niestrudzenie pracuje najpierw przy armii i sztabie generała Szeptyckiego, potem w innych przydzielonych wojskowych. Ostatnio widzimy Go jako dziekana przy D. O. K. Toruń, skąd przechodzi w randze pułkownika do dymisji. Wraca do swej Archidiecezji Wileńskiej, gdzie otrzymuje najpierw nominatę na proboszcza do Czarnej Wsi, gdzie odnawia kościół, buduje organy i przejeżdża następnie na proboszcza do Zabłudowa, gdzie również odnawia świątynię, buduje ładny Dom parafialny oraz gustowne ogrodzenia przedkościelne. Odchodzi ks. Prałat jako dobrze zasłużony i Bogu i Ojczyźnie, szanowany i ceniony przez Władze i współsiadów.

— W niedzielę 25 września na placu kościelnym kościoła-pomnika odbyła się piękna ceremonia i pierwsza w naszej parafii — poświęcenie szybowca ufundowanego przez kolejarzy węzła białostockiego. Poświęcenia dokonał ks. pref. M. Sawlewicz.

— Dowiadujemy się, że ks. Adam Ostrowski proboszcz Janowski otrzymał nominatę na proboszcza do Zabłudowa. Ks. Jan Przebiński z Suraża wyznaczony na proboszcza do Janowa, zaś ks. Stanisław Więckiewicz na prob. do Suraża.

— Najpiękniejsze kamienice przy ul. Marsz. Piłsudskiego, Rynku Kościuszki, Kilińskiego oraz przy ul. Sienkiewicza, a więc w sercu niejako Białegostoku, zostały wybudowane ostatnio wyłącznie przez Żydów. Jakoś nie widać aby nasi żydkowie myśleli o wyjeździe do Palestyny. Spełnia się i nadal przechwałka żydowska co do miast: „wasze ulicy, nasze kamienice”.

Wiad. ze świata katolickiego.

— **Byli dowódca łodzi podwodnej kapłanem katolickim.** W Kolegium św. Bedy w Rzymie otrzymał ostatnio święcenia kapłańskie dr Tomasz Wiliam, były komendant łodzi podwodnej marynarki angielskiej. Nowy kapłan otrzymał probostwo w okręgu przemysłowym w Cardiff.

Nasuwa się mimo woli myśl o niemieckim pastarze Niemöllerze, który był w czasie wojny światowej dowódcą łodzi podwodnej, a obecnie prześladowany przez narodowych socjalistów, znajduje się w więzieniu.

— **Znakomita powieściopisarka woła na alarm.** W Poznaniu odbył się pierwszy ogólnopolski kongres misyjny. Na kongresie tym znakomita powieściopisarka Zofia Kossak Szczucka wygłosiła referat p. t. „Papieskie Dzieło w Polsce”. Autorka „Krzyżowców” w płomiennych słowach nawoływała do wzmożonej działalności misyjnej na naszych ziemiach wschodnich. Stan katolicyzmu na Wołyniu jest gorszy, niż w Rodezji. „Dlatego — mówiła p. Kossak Szczucka — wołam na alarm, krzyczę na trwogę! Póki czas, misje na Wschód, lecz na bliski, najbliższy, na Kresy!... To nasza rola wiekowa, to najpiękniejsza misja... Misje na Kresy!”

— **Doroczna Konferencja Episkopatu Polski.** W dniach 26—27 b. m. na Jasnej Górze odbyła się doroczna Konferencja Episkopatu Polski. Wobec tego, iż na dni 24—25 b. m. zwołany został do Częstochowy Zlot młodzieży katolickiej z całej Polski, wielu Księża Biskupów przybyło do Częstochowy przed konferencją i byli obecni na Zlocie.

Na Zlot zjechało około 100 tys. młodzieży męskiej w tym z dekanatu białostockiego wyjechało 82 członków K. S. M.

Rzeczy ciekawe.

— **Spory w Cerkwi rosyjskiej na emigracji.** Spory w Cerkwi rosyjskiej na emigracji nie ustają. Ostatnio synod tej Cerkwi, zmuszony rozlicznymi okolicznościami, wśród których względy polityczne bardzo poważną odgrywały rolę, zażądał od biskupa berlińskiego Tichona ustąpienia z tego stanowiska. Ponieważ biskup Tichon żądaniu temu odmówił, dwunastu biskupów prawosławnych złożyło go z urzędu i poleciło udać się na pobyt w pewnym klasztorze serbskim niedaleko Białogrodu. Opróżnione przez Tichona stanowisko w Berlinie objął biskup Serafin z Potsdamu.

— **Były prezydent Wojciechowski antysemitą.** W prasie żargonowej ukazały się komentarze do oświadczenia jakie w sprawie żydowskiej wypowiedział do jednego z dziennikarzy polskich były prezydent Wojciechowski.

Jak wiemy b. prezydent pisze pamiętniki, które niezadługo ukażą się. W pamiętnikach będzie poruszony i problem żydowski.

B. prezydent powiedział wyraźnie:

„Życie uczyniło ze mnie antysemitę. Nie chodzi to o problem rasowy. Ja sam miałem wielu przyjaciół żydów. W Polsce jest stanowczo za duży procent żydów w handlu i wolnych zawodach. Walczymy z żydami ich własnymi metodami. Ale to według mego zdania nie będzie miało powodzenia. My mamy za wielkie wyobrażenie o zdolnościach żydowskich ale jest wiadome, że żyd nie może konkurować z kupcem niemieckim czy angielskim”.

Oto słowa b. prezydenta Wojciechowskiego, które tak oburzyły żydowskich pismaków.

— **Złóża torfowe w okolicy Lidy.** Z opracowanego planu uprzemysłowienia powiatów lidzkiego i sąsiednich dowiadujemy się, że okolice Lidy posiadają ogromny zapas złóż torfowych o wysokich wartościach energetycznych. Przepuszczalne zapasy użytkowego torfu zagłębia Lidzkiego wynoszą około dwa miliardy tonn, co może dać 63 miliony tonn suchego torfu.

Złóża te znajdują się dokoła Lidy w promieniu 10 kilometrowym z licznymi odnogami nie przekraczającymi odległości 40 kilometrów. W bezpośredniej bliskości Lidy złoża torfowe wynoszą około pół miliarda metrów sześciennych.

Co słyszeć w Rosji Sowieckiej?

— **Bunt chłopów w Rosji.** Na Ukrainie wybuchły krwawe rozruchy chłopskie. W kolektywie rolnym, noszącym imię Stalina, chłopci odmówili wydania zboża sowieckiej komisji rekwizycyjnej i usiłowali dokonać samosądu nad członkami komisji.

Wrzenia na tle rekwizycji zbożowych przerzuciły się na Kijowszczyznę oraz na okręgi Ukrainy lewobrzeżnej.

— **Obowiązkowa nauka bezbożnictwa.** W Sowietach z początkiem roku 1938 we wszystkich szkołach będzie wprowadzony obowiązek nauki bezbożnictwa. W związku z tym przygotowuje się już obecnie przyszłe siły nauczycielskie w „Pedagogicznym Instytucie dla kształcenia nauczycieli bezbożnictwa”.

Trochę śmiechu bez grzechu.

— **Na Nalewkach.** Mówię ci Jojne, wynośmy się stąd do Palestyny. Cudowny kraj. Włóżysz dwa, trzy jajka w piekarnik, a za pięć minut słońce ci je usmażyło na jajecznicę.

— To przecie Madagaskar jeszcze lepszy. Tam możesz sobie jajka upiec przy księżycowym świetle.

— **Wierzy.** — Wierzy pan w wędrówkę dusz?

— I jak jeszcze. Wierzę nawet w to, że byłem osłem.

— Kiedy?

— Przed rokiem, kiedy panu pożyczyłem sto złotych na słowo.

— Jak stoi moja sprawa, panie mecenasie?

— Sprawa stoi nieźle, ale pan będzie musiał trochę posiedzieć...

— **Postępowa żona.** No i jakże pani mąż?

— Dziękuję, trzyma się dobrze, tylko bardzo kaszle, bo mu dym papierosowy szkodzi.

— Więc niech nie pali.

— On nie pali, lecz ja palę.

— **Z deszczu pod rynnę.** Ach ciociu, ty jesteś naprawdę strasznie brzydka! — mówi 4-letnia Dzidzia do cioci, która przyszła w odwiedziny.

Jej starsza siostrzyczka pragnie ratować sytuację i dodaje:

— Cioteczko, nie rób sobie nic z tego, co ta głupia Dzidzia plecie. Ona powtarza jak papuga to, co mówią starsi!

— **Nieszczęśliwy.** Tak mnie trapią długi, że nie sypiam po całych nocach.

— Więc co robisz biedaku?

— Śpię po całych dniach.

— Co to znaczy, że pani Wanda już pół godziny rozmawia z twoją żoną na schodach?

— Prosiliśmy, żeby weszła do pokoju, ale powiedziała, że niema ani minuty czasu.

— **Przed sądem grodzkim.** Sprawa o zakłócenie spokoju.

— Więc jak to było? — zwraca się sędzia do oskarżonego.

— Ano, ledwie wszedłem do pokoju, żona mnie szciotką w głowę, to ja ją laską, a ona mnie czajnikiem, to ja ją krzesłem, ona — rondlem, ja — doniczką...

— No i co potem?

— Potem? Potem zaczęliśmy się bić.

— **Kwestia do rozwiązania.** Ona: — Kazio powiedział mi wczoraj, że brak mi tylko dwóch skrzydeł...

— On: — Do anioła czy do gęsi.

— **W parlamencie.** Pewien deputowany jest z zawodu weterynarzem. W zapale dyskusji jego przeciwnik chce mu sprawić przykrość i pyta:

— Pan jest podobno weterynarzem?

— Tak — odpowiada zapytany — a czy pan jesteś chory?

— **W sądzie.** — Panie sędzio — mówi oskarżony — ja nie byłem pijany, tylko wstawiony.

— W porządku — odpowiada sędzia — wobec tego nie skazuję pana na dwa tygodnie, tylko na 14 dni aresztu.

— **Za późno.** Do fotografa wpada młoda osoba w najwyższym stopniu wzburzona:

— Ta fotografia z mego ślubu — woła — to coś potwornego. Mój mąż wygląda tu jak ostatni krety.

— Bardzo mi przykro, łaskawa pani, ale o tym należało pomyśleć przed ślubem.

— **Gdzie?** Roztargniony profesor do służącej.

— Marysiu! Gdzie mój kapelusz?

— Na głowie.

— A gdzie moja głowa?

— Powiem panu tylko jedno, mister Hopkins, dzięki kobiecie stałem się milionerem!

— A czym pan był przedtem?

— Miliarderem!

— **Owszem.** — Jakże pan udowodni, że oskarżony był pijany do nieprzytomności?

— Z całą łatwością. Oskarżony kłócił się, jak wściekły z szoferem.

— To nie dowód.

— Owszem, bo na ulicy nie było ani auta, ani szofera.

Ofiary na kościół.

Prow. Michalski 15 zł, Bank Polski 26 zł, Dział wagon. warszt. gł. w Łapach 10 zł, drużyny kond. 104 zł 70 gr, Fundusz Pracy 8 zł 50 gr, maszyn. i pomocn. 86 zł 40 gr, urzędnicy parowozowni 31 zł 70 gr, K. Samojłowicz 15 zł, Inspekcja Pracy 21 zł 70 gr, Elektrownia 77 zł 86 gr, Izba Rolnicza 103 zł 66 gr, Izba Skarbowa 31 zł 90 gr, Izba Rzemieślnicza 32 zł 90 gr, I Urząd Skarbowy 6 zł, Bank Gosp. Kraj. 41 zł, Urząd Wojew. wydział rolny 47 zł 10 gr, pułk piechoty 33 zł

38 gr, prac. monop. tyt. 21 zł, prac. pogot. Czerw. Krzyża 17 zł 57 gr, prac. Ubezpiecz. Wzajemnych 6 zł, Komenda Policji Państwowej 2 zł; komis. 2-gi 2 zł 90 gr, 3-ci 35 zł 40 gr, 4-ty 23 zł 40 gr, K. K. O. 15 zł, dr Fiedorowicz 20 zł, Łukasiewicz co m-c 3 zł, Hermanowski i Lutostański 20 zł, dr Sztajer co m-c 5 zł, Sulmanowicz 2 zł

Zebrano w fabrykach: Machaja 39 zł 20 gr, Pinesa 10 zł 65 gr, Fuksa 10 zł 40 gr, Zylinderblata 34 zł 50 gr, Sokoła 14 zł 20 gr, Nowika 12 zł, Szpiro 97 zł 95 gr, Prejsmana 6 zł 60 gr, Rubinsztejna 37 zł 65 gr, Goldmana 2 zł 90 gr, Jagłoma 10 zł, Szwarca 11 zł, Szczupaka 5 zł, Szlachtera 20 zł 44 gr, Kny-szyńskiego 19 zł 70 gr, (Szlachtera) Marejny 7 zł, Szapiro N. N. 9 zł, Poczebuckiego 9 zł, Rywkina 11 zł 50 gr, Markusa 3 zł 20 gr, Bejrachowa 13 zł 75 gr, emeryci kolejowi 80 zł 20 gr. Dutkowska uzb. 39 zł, Kryńska 10 zł, Piekarski 5 zł.

Ofiary na dzwon.

Maszyniści i pomocnicy 114 zł, oddział drogowy P. K. P. 56 zł 65 gr, kół. róż. z Sielachowskich 11 zł, po ś. p. Broni-sławie Chombakowej 100 zł, Urząd Pocz. Białostok II 5 zł.

Ofiary na szkło do kopuły

Po 2 zł.: L. Szumińska, Szumińska, M. Tarnowska, A. Mucha, B. Szymak, A. Karbczuk, F. Skorupska, J. Zarebski, A. Skowron, S. Nordwecka, A. Skowron, P. Staniewicz, E. Mechabuch, M. Zebako, A. Lipiński, D. Puciłowski, S. Swiderska, W. Popeha, L. Czechonich, A. Roszkowska, M. Zalewska, J. Rudzki, Z. Karczewski, S. Srzedzińska, J. Raczkowski, E. Jachimowicz, E. Jakubiak, J. Mikiel, K. Pawlak, J. Bajarzyńska, A. Koszenicka, K. Makowska, M. Polecka, T. Łukasiewicz, Z. Sleszyk, A. Tumszyk, M. Kozłowska 5 zł, M. Dańczuk, W. Kowalska S. Sanisławuk I. Czaczkowska, Z. Łuszczewska, M. Sikora, Z. Piotrowska, J. Stokowski, S. Dankowski, K. Piławski, Bielawski 2.80, J. Siwicka, J. Glińska, H. Czajka, Wł. Darmacowa, L. Tworazyńska, Cz. Juchniewicz, H. Juromaszyk, I. Popławska, J. Bagińska, J. Dąbrowski, S. Burnos, Fr. Krukowski, W. Zasłocka, N. Charusy, A. Müller, J. Danielewska, J. Gruszko, M. Zinowska, Astrzedzińska, A. Lelusz, M. Szeter, W. Zalewska, W. Murawski, J. Hamanowa, Z. Michaluk, P. Stasiuk, A. Adamska, H. Zawada, W. Lamport, M. Czepanko, K. Janych, J. Brosko, J. Siedzińska, A. Słomińska, N. Kczak, A. Sawicki, M. Stasiluk, Z. Rutkowski, W. Jastrzębski, J. Dzie-wulski, A. Pawłowska, E. Groman, J. Korol, W. Gruszewska, J. Gałczyńska, J. Miedzińska, J. Matejczyk, G. Bajkowa, Magicz, A. Wasilewska, L. Szymkiewicz, B. Strzelencyk, M. Jarosz, K. Zaprucka, A. Sidorowicz, B. Sobochławski, A. Adamik,

K. Wiśniewska, J. Jarocka, 3 zł., T. Narewko, J. Gryszko, A. Szuszo. 2.50, J. Midrzecki, W. Baranowski, B. Szymon. B. Wacewicz, W. Walkowska, A. Szymanowicz, S. Busłowska, Z. Kaufman, W. Korpacz, Hejman 14 zł, W. Kuczyński, Rutkowska, A. Łapińska, J. Sidorowicz 5 zł, M. Gruszewicz, M. Ogrodzińska, W. Łuszczewska, P. Łukasiewicz, A. Ryniewicz, T. Dąbrowski M. Zielińska, Steciowa 5 zł, J. Szocki, 6 zł, Br. Gawryluk, Roszkowska, J. Ostrowski, A. Romanowicz, K. Antoniuk, S. Sawicka, B. Grygorczuk, B. Malecka, M. Winnicka, Radziwoński, Wojtulewska, T. Maksimowicz, J. Szwojnica, Jeromscy, E. Chojnowski, A. Biwojna, Z. Szmidt, K. Białkowski, B. Polip, Popławska, J. Krzywosz, P. Gałęcka, P. Kajewski, A. Kalisz, P. Kurowski, A. Dzienis J. Cichosz, L. Zarzecka, Z. Kuźmisz, J. Andruk, A. Dereszkiewicz, J. Biegański, M. Cudowska, A. Wojtulewicz, Białowa B. Waleśkowa, A. Rutkowska, P. Dzienis, W. Olszewska, A. Hemel, T. Butkiewicz, S. Kłoczyńska, L. Gawryluk, S. Pruszkowska 4 zł, S. Glaserowa, S. Grodecki 3 zł, S. Rytłowa, N. Pukowski, M. Norszewska, M. Wawrzyczek A. Brzeski, N. Galska, Fr. Chromińska, H. Stempniakowicz 3 zł, M. Borowska, M. Cesulowa, W. Gryzuń 4 zł, F. Jaroso, Myśliwi, L. Gobrowski, J. Fabianczuk, M. Wojciula, Br. Rosińska B. Szymak, W. Langiewicz, Z. Wilczewska, C. Sarankiewicz, K. Maksimowicz, A. Maksimowicz 2,20, Z. Pozzyńska, F. Kłosowska, 3 zł, J. Putrzewska, Br. Danuszek, M. Ptak 3 zł, Widłakowski, P. Grudzińska 5 zł, L. Szumska, P. Hermanowski 3 zł, A. Suwałko, H. Jenzowa, H. Swiderska, J. Stumpło, E. Karpińska, A. Tomszysowa, M. Zalewska, W. Poznański, Fr. Nowak, A. Aanowska 4 zł, K. Węclaw, 12 zł, A. Sławińska, L. Łucejko, W. Sobolewski, A. Zalewska, J. Jedlińska, Fr. Węglowska, K. Krasucka, M. Ceglarek, J. Tuga-węcki, J. Więcko, K. Kalibabka, R. Pudłuszko, J. Baudma, Fr. Barczak, J. Niwiński, S. Jasiński, S. Marcinowicz, A. Korolowa, M. Cieśluk, I. Tarczyński, F. Piątkowska, L. i M. Cebryzińskie, A. Kozłowska, J. Chmielewski, W. Kuczyński, Z. Górecka. S. Filipowicz, A. Suchaniowa, A. Olszewska, W. Topolewicz, Winnicka i i Janczak 3 zł, W. Kitlasowa, R. Żakowa 3 zł, J. Żukowski, J. Terpilowska, S. Antoniuk, K. Dziejma, L. Dąbrowska, B. Żakowski, B. Warm, J. Sikorski, A. Kłosowski, Fr. Domysławski, L. Roszkowska. W. Bogusławska, B. Stankiewicz, E. Oksztel, S. Dąbrowska, M. Pawluczek, Fr. Boszkowęcki, R. Bowbelski, S. Kyń, A. Zaliwako, A. Sawicka, M. Juchnicki, A. Fiłończuk, M. Pieczur, R. Cylwik, E. Radziwońska, M. Kawko. W. Zajkowski, M. Roszczyk, P. Sawicki, Z. Wrona, Fr. Wakunowicz. M. Pruszkowska, G. Tymińska, I. Zalewski, S. Wędołowicz, A. Zalewska, I. Jasińska 10 zł, A. i J. Borowscy, A. Danowska, Moksztel, A. Kisinok, M. Wangora J. Gajkowska, J. Wojciechowska, M. Kurowska, Fr. Perski, W. Kowalska. W. Rydzewska, S. Kozłowska, A. Matusiewicz,

J. Sidorowicz, A. Daniszewicz, W. Wojziat, Rogalewska, A. Szelachowska 5 zł, I. Korbut, J. Sawicka, W. Nejman, M. Borowski, H. Mastowska, K. Moczalska, W. Stankiewicz, K. Kosowska, A. Juchnicka, A. Andruszkiewicz, A. i L. Tymińska, P. Wędołowicz, R. Słomiński, A. Kownacki, F. Miekrowicz, J. Sawicki, B. Łuckiewicz, S. Kasperczuk, T. Chwał, Szaniewska, M. Zysko, M. Sanry, M. Falkowska.

Po 1 zł.: F. Szemian, Aletonkiewicz, T. Chwał, H. Bamanowicz, Jasinkowa, L. Wiśniewska, Sakowicz, J. Wasilewski, M. Tataszynska, F. Raczowicz, P. Królewska, W. Strzelecki, B. Koszewnik 1.50. Chuszczyńska, M. Bekisz, K. Tyw-szczyńska, L. Twarezyńska K. Czarnecka, M. Korolczuk, J. Kościuk, A. Konecka, J. Roszczyńska, M. Białous, M. Zarzecka, N. Sadzon 50 gr, M. Meczchut, J. Sidorowicz, J. Mikłaszewicz, J. Bojarski, Sidorowicz, Walczuk, J. Makowski, F. Dzieńis, Z. Bałakisz, A. Szesko, J. Choroszuca, M. Morozewicz, W. Lisowska, M. Norecka, Kupeczewska, M. Korycki, A. Dobrowolska, H. Wotman 50 gr, M. Szmidt, E. Cudowska, J. Malinowska, S. Bulatewicz, A. Lasocka, S. Bagińska, W. Groszek, A. Rostkowicz, W. Maksimowicz, R. Borys, Fr. Wież, M. Bazylewicz, Mencil, Kłosowa, J. Bombalski, A. Rutkowski, J. Cylwikowa 1.50, D. Kluczyk, J. Gorszonowa, J. Sadowska, J. Saskowaszko, F. Franczuk, F. Jurgielewska, U. Spietkowska, J. Abramowicz, Witkowska, R. Mosińska 50 gr, Zbudzka.

s.†p.

J A N M A L E W I C Z

emeryt P. K. P. zmarł dnia 22 września 1938 roku w wieku lat 81. Był to człowiek głębokiej wiary, dobry i wielce usłużny. Całe swoje życie, po za służbą kolejową, spędził można śmiało powiedzieć przy ołtarzu. Od najmłodszych bowiem lat aż do prawie samej śmierci służył nieprzerwanie do Mszy Świętej kapłanem, już to przez długie lata w Ostrej Bramie w Wilnie już to w Białymstoku przy Farze, a od lat 13 przy kościele św. Rocha. Poza tym należał do bractwa św. Rocha i był prawdziwym przyjacielem i najlepszym dzieckiem kościoła. To też pogrzeb ś p. Jana Malewicza był tryumfalnym pochodem na miejsce wiecznego spoczynku. Dobry Jezu, a nasz Panie daj Mu wieczne spoczywanie!

Intencja dla kółek różańcowych na miesiąc październik.

Miesiąc październik, to miesiąc nasz, miesiąc olbrzymiej armii tych, którzy noszą różaniec, lub zorganizowani są w kołach różańcowych. W tym więc miesiącu różańcowym niech zespola się nasze gorące modły i niech płyną nasze głosy pod niebiosy, i proszą błagalnie aby Pani Różańcowa, królowa pokoju, uprosiła Pana nad Pany pokój w Ojczyźnie naszej i pokój duszy dla nas dzieci Maryi.

CHRZESCIJAŃSKI MAGAZYN
ZEGARMISTRZOWSKO—JUBILERSKO—ZŁOTNICZY

JERZY SOBIERAJ

BIAŁYSTOK

ul. Kilińskiego Nr 4 telefon 15-54 (obok hotelu Ritz'a)

POLECA:

obrączki ślubne, zegary, zegarki, biżuteria, platery, kryształy, wszelkie reperacje wchodzące w zakres zegarmistrzostwa, złotnictwa, jubilerstwa, złocenie, srebrzenie, oksydowanie i rytowanie.

Siostry Misjonarki św. Rodziny

przy ul. Dąbrowskiego 1-b.

Przyjmują i wykonują obstalunki szycia ubrań i bielizny.

Po cenach przystępnych.

FIRMA CHRZEŚCIJAŃSKA

„METAL POLSKI”

POLECA:

okucia, siatki, artykuły wodociągowe, farby i pokosty

BIAŁYSTOK, Rynek Kościuszki Nr 15, tel. Nr 50.